

EKONOMIA I KRÓLESTWO BOŻE

*Leonardo van Marrewijk SCJ
Santiago del Chile, marzec 1998*

1. Wprowadzenie

Na pierwszy rzut oka wydaje się trudnym ustalenie związku między dwoma kategoriami, jakimi są ekonomia i Królestwo Boże. Pierwsza ma za cel dostarczanie i rozdzielanie bogactw dla człowieka: „Błogosławieni bogaci”. Druga rozważa bogactwo jako przeszkodę na drodze, która prowadzi do życia wiecznego: „Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę” (Łk 12,33). „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo niebieskie” (Łk 6,21). Czy jest możliwe, by ekonomia dążyła do realizacji królestwa Bożego? Czy jest możliwe, by królestwo Boże dążyło do realizacji ekonomii? Jedno i drugie twierdzi, że chce dobra człowieka; musimy więc zacząć naszą refleksję od człowieka.

2. Ekonomia

Etymologicznie słowo „ekonomia” pochodzi od *oikos* (dom) i *nomos* (prawo); mamy więc pierwsze znaczenie: „organizacja spraw domowych”. W tym sensie, termin „ekonomia” jest bliiski terminowi „ekologia”, który etymologicznie oznacza: „znajomość funkcjonowania domu”. Wydaje się rzeczą naturalną, że powinna istnieć zgoda między tymi dwoma rzeczami. Nie jest możliwe realizowanie ekonomii bez ekologii.

Działalność ekonomiczna ma za cel zapewnić zaspokojenie, przez produkcję i dystrybucję dóbr i usług, potrzeb jednostek

i grup ludzkich. Trudność płynie z niewystarczającej ilości dóbr i z kosztów produkcji. W ogólności wolimy zredukować do minimum nasz wysiłek w produkowaniu dóbr i powiększyć do maksimum nasze uczestnictwo w ich dystrybucji. W konsekwencji potrzebujemy bodźca (zarobek), aby podjąć się naszej odpowiedzialności w planie produkcji, jak i hamulca (cena), aby zredukować nasze wymogi w planie dystrybucji.

Wiedza ekonomiczna bada najlepsze sposoby, aby produkować w efektywny sposób i rozprowadzać dobra (nieliczne), które zostają wyprodukowane. Wiedza ta ponadto jest odpowiedzialna za kryteria, jakie należy zastosować w podziale wysiłków i korzyści, aby osiągnąć cel. Kryteria takie stanowią konkretny model ekonomiczny, który zostaje zastosowany na szczeblu krajowym.

Ekonomia, tak jako działalność, jak jako wiedza, posiada bez wątpienia wielką wagę dla poszczególnego człowieka, gdyż brak zaspokojenia potrzeb tego ostatniego, zagraża utrzymaniu ludzkości. Ekonomia jest ponadto ważnym czynnikiem w zakresie organizacji społecznej i relacji międzypersonalnych.

Ekonomia rozwiązała w sposób mało skuteczny swoje zadanie. Cel główny, jakim jest zaspokojenie podstawowych potrzeb ludzi, jest daleki od tego, by był osiągnięty.

Wiele z istotnych potrzeb ludzi na tej ziemi pozostaje niezaspokojonych, jak potrzeba pokarmu, ubrań, zdrowia, wykształcenia, zabezpieczenia w momencie choroby i starości. Bardziej od niewystarczającej ilości dóbr i usług, zależy to od sposobu, w jaki te dobra zostają produkowane i rozdzielane.

Modele ekonomiczne ery nowoczesnej nie tylko nie zdołały uporać się z ubóstwem, ale przyczyniły się do jego powiększenia, powodując ponadto niewolnictwo, straty prawdopodobnie nie do na prawienia w przyrodzie i okazje do wojen i do zniesienia praw człowieka. Ekonomia cierpi na chorobę, która przeszkadza jej we właściwym rozwijaniu swojej roli. W języku teologicznym ta choroba nazywa się grzechem. Ekonomia musi

zostać wyzwolona z choroby, która ją dotyka, aby mogła oddać się w służbę ludzi.

3. Królestwo Boże

Według synoptyków, pojęcie królestwa Bożego jest umieszczone w centrum przepowiadania i działania Jezusa. On głosi królestwo, wyjaśnia jego znaczenie (zwłaszcza w przypowieściach), przedstawia wymogi etyczne dla jego realizacji i uobecnia go poprzez działanie profetyczne.

Królestwo Boże jest rzeczywistością historyczną, lecz równocześnie przekracza granice czasu i świata.

Jezus nie wybrał drogi rewolucji politycznej czy społecznej; nie był zelotą. Ale nie głosił również jakiegoś ruchu spirytualistycznego, obcego rzeczywistości społecznej; nie wybrał drogi Esseńczyków. Jego królestwo nie było bezpośrednio alternatywą w stosunku do cesarstwa rzymskiego, ale nie ograniczało się też jedynie do ujęcia eschatologicznego.

Tutaj interesuje nas Jego posłanie, o ile rzuca ono światło na rzeczywistość społeczną ludzi, ponieważ w taki sposób rzuca ono także na działalność ekonomiczną w kierunku jej humanizacji.

Ideał królestwa Bożego ma głębokie korzenie w Starym Testamencie, w którym lud Izraelski, wyzwolony przez JHWH od niewolnictwa egipskiego, ogłasza się ludem wolnym i działa, by rozwiązać różne problemy ubóstwa i niewolnictwa, które powstały w ciągu jego historii.

Przedstawiając się jako kaznodzieja w Nazarecie, w swoim miasteczku (Łk 4,16–22), Jezus przypomina słowa proroka Izajasza i mówi o „roku łaski Pana”, nawiązując do instytucji starotestamentowych roku sabatniego i roku jubileuszowego (Ez 23,10–11; Pwt 15,1–11; Kpł 25,1–55; Jr 34,8–22). Chodzi o dobrą nowinę dla ubogich i o wyzwolenie więźniów, gdyż instytucje te niosą darowanie długów, oddanie wywłaszczonych

ziem oraz wolność od szantażowania tych, którzy z konieczności musieli zaprzedać się jako niewolnicy.

Aby wyjaśnić treść królestwa Bożego, Jezus opowiada piękną i szczególną przypowieść o robotnikach wysłanych do winnicy (Mt 20,1–16). Podstawowym prawem, na którym opiera się to królestwo jest prawo miłości do Boga, jako Ojca i do ludzi, jako braci (Mt 22,34–40). Lecz Jezus zaczyna przede wszystkim realizowanie tego królestwa zbliżając się do każdego człowieka; podkreśla w ten sposób wartość każdej osoby, pokonując wszelką barierę i wszelką dyskryminację oraz włączając do wspólnoty tych, którzy zostali od niej odseparowani. Dzieli swój chleb z ubogimi, uzdrowia chorych i wypędza złe duchy.

Królestwo Boże jest planem Boga w stosunku do świata, jest światem według Boga.

4. Świat według Boga i świat ekonomii

Nie istnieje zasadnicza sprzeczność między światem ekonomii a światem według Boga. Samo przez się królestwo Boże nie wyklucza ekonomii. Błogosławieństwo odnoszące się do ubogich nie jest jakąś propozycją nędzy dla ludzi, ile raczej obietnicą, że będzie się z niej wyzwolonym.

Bóg sam troszczy się, aby człowiekowi nie brakowało niczego, co jest konieczne do życia (Mt 6,25–34).

Zakres, w którym te dwa pojęcia świata schodzą się, to zakres konkretnych realizacji ekonomii: jej wzory, jej działalność i jej rezultaty. Na tym polu, królestwo Boże wskazuje na konieczność głębokich poprawek.

Na pierwszym miejscu należy uformować sumienie, że ekonomia jest dla człowieka, a nie człowiek dla ekonomii. Pierwsza choroba ekonomii polega na przekonaniu, że może ona rządzić całą działalnością ludzką, że może kierować decyzjami politycznymi, wychowaniem, kulturą, czasem wolnym a nawet religią. Kilka lat temu, kiedy episkopat chilijski skrytykował

ekonomiczną politykę kraju, ponieważ powodowała ogromne bezrobocie i sprzyjała akumulowaniu bogactw w rękach nielicznych, odpowiedzialni za ekonomię odpowiedzieli, że powzięli swoje decyzje w oparciu o prawa ekonomiczne, które nie pozostawiały miejsca na sentymenty słabości.

Sam Jezus wszedł w konflikt z osobami, które opierały się na prawie, aby zakazać uczniom zaspokoić ich głód. Przy tej okazji, odpowiedź Jezusa była bardzo prosta: „To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu” (Mk 2,27).

Także i w naszej sytuacji jest rzeczą konieczną wyjaśnić, że prawo ekonomii jest dla człowieka, a nie odwrotnie. II Sobór Watykański wyraża to jasno w *Gaudium et spes*: „Podstawowym celem tej produkcji nie jest tylko wzrost masy towarowej ani zysk lub zdobycie wpływów, ale służenie człowiekowi, i to całemu człowiekowi, z uwzględnieniem porządku jego potrzeb materialnych i wymogów jego życia umysłowego, moralnego, duchowego i religijnego — służenie, powtarzamy, każdemu człowiekowi i każdej zbiorowości ludzkiej jakiegokolwiek rasy i w jakiegokolwiek części świata” (GS 64, EV 1/1538).

Jak powiedział Paweł VI w *Populorum progressio*, „rozwój nie sprowadza się do prostego wzrostu ekonomicznego. Ażeby był autentycznym rozwojem, musi być integralnym, czyli skierowanym do rozwoju każdego człowieka i całego człowieka” (PP 14 EV 2/1059). Aby zrozumieć konieczność zmiany roli ekonomii w życiu ludzi, nie ma nawet potrzeby odwoływać się do dokumentów Kościoła; wynika ona z doświadczenia ludzkiego. W Raporcie Programu Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat Rozwoju z1994 r. czytamy: „Jest konieczny nowy model rozwoju, który by umieścił człowieka w centrum rozwoju, który by uważał ekonomiczny wzrost za środek a nie za cel, który by zabezpieczał możliwość życia przyszłych pokoleń w ten sam sposób, jak pokoleń obecnych i szanował systemy, od których zależą wszyscy ludzie” (s. 4).

Jest więc koniecznym na pierwszym miejscu wyznaczyć inną rolę ekonomii, podporządkowując ją różnym interesom ludzkim. Ilekroć zauważamy, że rezultaty działalności ekonomicznej przynoszą szkodę człowiekowi w jego całości (każdemu człowiekowi, całemu człowiekowi), musimy analizować przyczyny i podsuwać odpowiednie poprawki.

5. Nierówność

Wielki brak równości ekonomicznej, jaki istnieje między ludźmi nie odpowiada światu według Boga. Już II Sobór Watykański stwierdzał:

„Zbytne nierówności gospodarcze i społeczne wśród członków czy ludów jednej ludzkiej rodziny wywołują zgorznienie i sprzeciwiają się sprawiedliwości społecznej, równości, godności osoby ludzkiej oraz pokojowi społecznemu i międzynarodowemu” (GS 29; EV 1/1411). Następnie Konferencja episkopatu południowoamerykańskiego, która miała miejsce w Puebla (1979) wypowiedziała się z mocą: „Wzrastający rozdźwięk między bogatymi i ubogimi jest zgorznięciem i budzi sprzeciw w rzeczywistości chrześcijańskiej (...). Luksus życia nielicznych staje się zniewagą wobec nędzy wielkich mas (...). Jest to sprzeczne z planem Stworzyciela (...). Jest to sytuacja, która jest grzechem społecznym” (Dokument z Puebla, nr 28).

Wiemy, że od tego czasu ekonomiczne i społeczne nierówności w świecie nie zmniejszyły się. Między 1960 a 1990 rokiem, różnica poziomów między krajami bogatymi i krajami ubogimi podwoiła się. Dzisiaj piąta część bogatej ludzkości dysponuje 82,7% dochodu światowego, podczas gdy piąta część ubogich musi żyć mając do dyspozycji jedynie 1,4% tego dochodu (*Program Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat rozwoju*, Raport 1992). Należy ponadto przypomnieć, że w każdym kraju, bogatym czy biednym, istnieją dalsze nierówności, niekiedy bardzo duże. W krajach Ameryki Południowej i na

Karaibach, dochód 20% bogatej ludności jest 19 razy wyższy od dochodu 20% ludności biednej (*Program Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat rozwoju*, Raport 1997). Dokumentacja na ten temat jest obfita; rzeczywistość jest tragiczna.

Jedna trzecia ludzkości żyje jeszcze w warunkach ubóstwa; jedna piąta część ludności świata idzie głodna spać każdego wieczoru, nie dlatego, żeby brakowało żywności, ale dlatego, że nie jest w stanie jej kupić (*Program Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat rozwoju*, Raport 1994).

Na niemożności zaspokojenia potrzeb ludzi polega wielkie bankructwo panującego modelu ekonomicznego. Powodu takiego bankructwa nie należy szukać w braku zasobów (pomimo wzrostu ludności świata, dochód na głowę potroił się w ostatnich pięćdziesięciu latach), ale w fakcie, że pozwala się, aby egoizm determinował podział sił i dóbr. Nie jest to zgodne z królestwem Bożym. „Bóg przeznaczył ziemię ze wszystkim, co ona zawiera, na użytek wszystkich ludzi i narodów (...). Jakiegokolwiek byłyby formy własności, to jednak zawsze należy brać pod uwagę powszechność przeznaczenia dóbr ziemskich” (GS 69; EV 1/1551). Jest sprawą pilną znalezienie ekonomicznego modelu, który pozwoliłby wszystkim ludziom żyć w godny sposób.

6. Brak opieki prawnej

Kiedy ekonomiczny postęp osiąga się kosztem ubogich, dalekim się jest od świata, który Bóg zaplanował dla ludzi. Istnieją kraje, które mają skuteczne prawodawstwo dotyczące pracy. Inne natomiast nie tylko nie mają nawet jakiegoś niedoskonałego prawodawstwa, ale do tego nie mają wystarczającej kontroli przestrzegania praw. W ostatnich latach ekonomiczny system przyczynił się do powstania modnego terminu „deregulation”, który oznacza zmniejszenie opieki prawnej pracowników. Usprawiedliwia się wprowadzenie takiego systemu

koniecznością uzgodnienia problemów międzynarodowego rynku, od chwili, gdy prawodawstwo pracy, jak się mówi, podwyższa koszt produktów. Obowiązki płynące z kontraktów, określenie godzin pracy, bezpieczeństwo w pracy, prawo do tworzenia związków zawodowych, powody zwolnienia z pracy, zakaz pracy dzieci, opieka macierzyńska, wszystko rozwiązuje się z jak najmniejszymi gwarancjami dla robotnika. Najmniejszy zarobek ustalono na poziomie tak niskim, że nie jest w stanie utrzymać najniższego poziomu życia ludzkiego dla rodziny. W ten sposób wzrost ekonomiczny, który tak często jest dumą i podporą władzy politycznej, bazuje na niesprawiedliwości i na ukrytym niewolnictwie: robotnik, który pragnie zachować miejsce swej pracy nie powinien dochodzić swych praw.

7. Sytuacja nie do podtrzymania

Kiedy ekonomiczne zatroskanie traci szacunek dla ziemi, nie pozostaje już w harmonii z królestwem Bożym. Wydaje się, że przykazanie biblijne zaludniania ziemi i czynienia jej sobie poddaną (Rdz 1,28), jest rozumiane w sposób wyizolowany, bez pamiętania, że panowanie winno być wykonywane przez człowieka jako istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1,26).

„Zamiast spełniać swoje zadanie współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek stawia się w miejsce Boga i w ten sposób powoduje zakłócenia w przyrodzie, bardziej tyranizowanej niż rządzonej przez niego” (CA 37).

Nie tylko giną ślady potęgi i piękna, jakie Bóg pozostawił w stworzonej przyrodzie, ale również zostaje narażone podtrzymanie życia ludzkiego na ziemi. Nie jest to z pewnością świat według Boga, ani świat dla ludzi, świat w którym, z powodu żądzy posiadania niszczone są lasy, zanieczyszczone zostają rzeki i zatrutowana ziemia.

Problem środowiskowy niepokoi ludzi. Spotkanie na szczycie w Rio de Janeiro w 1992 roku, i jego kontynuacja w Kyoto

w 1997 roku, są wymownymi znakami tej niepokojącej świadomości. Na tym polu wszakże jest jeszcze wiele oporów, które trzeba pokonać. Przyroda ukazuje kryzys całego systemu ekonomicznego i jego neoliberalnej filozofii.

W Raporcie z 1992 roku, Program Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat Rozwoju formuje surowe ostrzeżenie:

„Jest nie do przyjęcia, ażeby świat mógł utrzymać miliardy osób, które żyją według konsumistycznego modelu, do jakiego przyzwyczała się bogata mniejszość. Rasa ludzka nie może kontynuować pochłaniania zasobów świata i tonąć w swych śmieciach w formach praktykowanych przez bogatą mniejszość” (s. 45).

Innymi słowy, w ramach dominującego systemu ekonomicznego jest niemożliwe, żeby wszyscy ludzie osiągnęli poziom życia o 20% bogatszy, ponieważ ziemia nie zdołałaby ich utrzymać.

Program Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat Rozwoju, w Raporcie, przestrzega:

„Kraje ubogie nie mogą — i nie powinny — naśladować wzorów produkcji i konsumpcji krajów bogatych. Po prostu ziemia zostałaby zrujnowana”.

Jest zatem nieodzownym dojście do modelu i do celów rozwoju zupełnie innych. Nie jest konieczne zredukowanie stopnia rozwoju, ale jest konieczne zrobienie wszystkiego, aby system produkcji i konsumpcji stał się znośny.

Ekonomiczny system neoliberalny oczywiście sprzeciwi się temu, jak również i kraje, które utrzymują wysoki poziom życia kosztem środowiska.

W jednej z wartościowych książek na powyższy temat, napisanej z polecenia Klubu Rzymskiego (Donella Meadows i inni, „Ponad granice wzrostu”), zauważa się, że „rynek jest ślepy na dłuższy dystans” (s. 223). Ponieważ rynek jest głównym narzędziem decyzji ekonomicznej modelu neoliberalnego, musimy stwierdzić, że utrzymanie działalności ekonomicznej nie

może być zagwarantowane od chwili, kiedy do tego konieczna jest jakaś wizja na długi dystans.

W erze globalizacji nie możemy powierzyć dobrobytu świata jakiejś ślepej idei przewodniej.

8. Ekonomia śmierci

Nie realizuje się tego, co Bóg chce dla świata, kiedy stworzenie jest wykorzystywane dla produkcji narzędzi śmierci i zniszczenia.

Byłoby wielkim uproszczeniem twierdzić, że wojny są spowodowane interesami ekonomicznymi. Ale wśród przyczyn wojen nie brak jest prawie nigdy czynnika ekonomicznego. Nie tylko dlatego, że narody w razie konfliktu chcą bronić, zdobyć czy umocnić jakiś interes ekonomiczny, lecz także dlatego, że handel bronią dostarcza wielkich dochodów tym, którzy ją sprzedają w momencie, gdy wybucha konflikt. Jedynie od 1988 do 1992 roku Stany Zjednoczone i Rosja wyeksportowały broń konwencjonalną, pierwsi za 55, a drudzy za 45 miliardów dolarów.

Przemysł zbrojeniowy zawsze pochłaniał konieczne zasoby przeznaczone dla rozwoju. W starożytnym świecie trzeba było wybierać między mieczem i lemieszem, między włóczniami i sierpami (Iz 2,4); w naszym wieku, naród niemiecki znalazł się wobec alternatywy, wyboru karabinów i masła.

Jeszcze w roku 1992 (żeby tylko podać przykład), Indie zakupiły w Rosji 20 myśliwców Mig-29 za sumę, która wystarczyłaby, aby zapewnić podstawowe wykształcenie 15 milionom dzieci, które nie uczęszczają do szkoły.

W tym samym roku, mianowicie już w epoce, jaka nastąpiła po zimnej wojnie, wydatki na wojsko w skali światowej osiągnęły liczbę odpowiadającą dochodowi 49% światowej ludności. Łatwo jest zrozumieć, co mogłoby znaczyć dla rozwoju ludzkości, gdyby te wysiłki przeznaczone dla wojny skierować do budowania pokoju.

Na szczęście możemy przytoczyć tutaj pozytywny wynik osiągnięty przez ludzkość: od 1987 do 1994 roku, wydatki na wojsko w skali światowej zmniejszyły się w skali rocznej średnio o około 3,6%. Otrzymano w ten sposób „dywidendę pokoju”, która osiąga ogólnie około tysiąca miliardów dolarów. Lecz jedynie mała część tej sumy została wykorzystana dla rozwoju (dane dostarczone przez *Program Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat rozwoju*, Raport 1994).

Daleko jest jeszcze do zrealizowania prorocstwo Ezechiela 36,29–30, który zwraca się do ubogich, mówiąc: „Uwolnię was od wszelkiej nieczystości waszej i przywołam urodzaj zboża, i pomnożę je, i żadnej klęski głodu już na was nie ześlę. Chcę pomnożyć owoce drzew i plony pól po to, byście nie musieli już znosić hańby klęski głodu wśród ludów”.

9. Poprawa czy zmiana modelu?

Ekonomia spełnia ogromnie ważną rolę w realizacji królestwa Bożego: ma regulować działalność ludzi w taki sposób, żeby wszyscy osiągnęli poziom życia godny człowieka.

Dla wielu chodzi o cel jeszcze nie osiągnięty, nie dlatego, że stworzenie nie daje wystarczających zasobów, lecz dlatego, że braki istniejącego modelu ekonomicznego, modelu neoliberalnego, są takie, że uniemożliwiają zaspokojenie istotnych potrzeb ludzkości.

Czy jest możliwa poprawa braków systemu ekonomicznego będącego dziś w modzie, czy jest konieczne szukanie jakiegoś innego systemu? Po bankructwie ekonomii centralizujących, które zostały narzucone siłą, nie ma alternatyw. W tej chwili nie widać innych sposobów, aby organizować działalność ekonomiczną, jak tylko poprzez rynek (por. CA 42).

Nie jest zadaniem Kościoła proponowanie modeli ekonomicznych (CA 43). Lecz jest konieczne, wychodząc od naszego pojmowania królestwa Bożego, wskazanie na elementy etycz-

ne, które mogą skierować każdy model ku jego głównemu celowi. Pragniemy wspomnieć niektóre z tych elementów, które uważamy za doniosłe w aktualnym momencie.

10. Godność

Przede wszystkim, należy umieścić w centrum ekonomii interes człowieka: poszanowanie jego godności i jego podstawowych praw. Człowiek jest kimś więcej, niż producentem i konsumentem dóbr oraz usług.

Pismo św. uczy nas, że godność istoty ludzkiej polega na tym, że mężczyzna i kobieta są „obrazem Boga”. Tę godność posiada każdy człowiek, młody czy stary, zdrowy czy chory, bogaty czy biedny, święty czy grzesznik. Lecz także jest zadaniem wszystkich ludzi realizowanie i rozwijanie godności każdego. Godność jest więc darem Boga i misją do spełnienia.

Postęp ekonomiczny winien pozostawać w funkcji dla zachowania godności człowieka. Człowiek przetwarzając zasoby ziemi na dobrobyt dla siebie samego, dla swojej rodziny, dla społeczności i dla całej ludzkości, jest współ-stworzycielem wraz z Bogiem.

Zasoby przetworzone przez człowieka winny stanowić odpowiednie i wystarczające środki dla przedstawienia go jako osoby ludzkiej i dla rozwoju jego bogatej potencjalności. W procesie produkcji i dystrybucji powinno się więc respektować jego ludzkie prawa.

11. Równość

Muszą zostać pokonane skandaliczne nierówności, na które napotyka się w procesie produkcji i dystrybucji dóbr i usług. Nie domagamy się wywalczenia równości narzuconej siłą, znoszącej możliwość wolnej inicjatywy i wysiłku każdego człowieka dla polepszenia własnej sytuacji ekonomicznej.

Ale nie chcemy też przekreślenia, wraz z kolektywizmem już przebrzmiałym, utopii równości ekonomicznej. Dzieje Apostolskie opowiadają jak pierwsi chrześcijanie pojmowali realizację królestwa Bożego we wspólnocie, w której dzielili się dobrami i w której nikt nie był potrzebujący (Dz 2,42–47; 4,32–35).

Uważamy, że jest możliwe równe społeczeństwo, między którego członkami istnieje różnorodność zdolności i potrzeb, które bierze się pod uwagę przy ustalaniu wynagrodzeń, ustalaniu podatków i wyznaczania społecznych usług.

Nierówności, które w ten sposób zostaną stworzone, winny być jednak dopuszczone tylko w wypadku, kiedy równocześnie zostają zaspokojone podstawowe potrzeby wszystkich członków tej samej społeczności według ekonomicznego poziomu narodu, i kiedy istnieje dla wszystkich rzeczywistość i jednakość sposobności polepszenia własnej sytuacji.

Ta sama zasada równości musi być zastosowana na płaszczyźnie międzynarodowej, ażeby znikła nędza tyłu krajów wobec bogactwa i marnotrawstwa drugich.

12. Solidarność

Jest rzeczą konieczną, aby sprawiedliwość komutatywna (przemienne), tak bardzo charakteryzująca ekonomię rynkową, uzupełniona została solidarnością.

Rozumiemy solidarność jako kategorię, która wprowadza dobro moralne w niesymetryczność rzeczywistości ludzkich. Istnieje niesymetryczność spowodowana przyczynami akcydentalnymi: choroby, kalectwa, straty spowodowane trzęsieniem ziemi, powodzią, pożarami itd. Inne niesymetryczności są konsekwencją ludzkich niesprawiedliwości: ubóstwo, wyzysk, dyskryminacja, prześladowanie. Ażeby niesymetryczność rzeczywistości ludzkich nie występowała jako przeszkoda, ale stwarzała możliwości współistnienia, współpracy i wspólnego

budowania historii, konieczna jest solidarność między ludźmi i między narodami.

Solidarność winna być pojmowana jako etyczna postawa sympatii, współczucia i dyspozycyjności do dzielenia się z tymi, którzy znajdują się w sytuacji niekorzystnej. Papież Jan XXIII określił ją jako „*alacris animorum coniunctio*”.

Lecz musi być także pojmowana jako zasada społecznej organizacji, zdolnej do przemian struktur politycznych, ekonomicznych i społecznych. Papież Jan Paweł II umieszcza tę zasadę obok zasady pomocniczości (CA 15).

Solidarność jest etycznym kanałem preferencyjnego wyboru dla ubogich, który rodzi jako konsekwencję zaangażowanie dla królestwa Bożego w rzeczywistości świata.

13. Rozwój

Pragniemy przypomnieć w końcu, jako etyczny element królestwa Bożego w ekonomii, zaangażowanie w rozwój człowieka.

Pod określeniem rozwoju rozumie się coś różnego od prostego postępu naukowego, technologicznego i ekonomicznego. Cytowaliśmy już Papieża Pawła VI, który określa rozwój jako promocję każdego człowieka i całego człowieka (PP 14; EV 2/1059).

Rozwój jest obowiązkiem i prawem każdego człowieka. Paweł VI stwierdza: „W planie Boga każdy człowiek jest powołany do rozwoju, ponieważ każde życie jest powołaniem” (PP 15; EV 2/1060).

Ukształtowanie osoby ludzkiej w różnych swych wymiarach zależy od koniecznych środków dla aktualizowania tego powołania. Rozwój staje się więc podstawowym prawem człowieka, jak stwierdzają uczestnicy szczytu w Kopenhadze (1995): „Proponujemy stworzenie społeczności, w której prawo do pożywienia byłoby świętym jak prawo do głosowania, w którym prawo

podstawowego nauczania byłoby uroczyście uznane jak prawo do wolności prasy, i w którym prawo do rozwoju byłoby uważane jako jedno z podstawowych praw”.

Jednym z największych wyzwań rozwoju jest jego podtrzymanie. Poszanowanie środowiska nie jest tylko problemem technicznym, politycznym i ekonomicznym; jest problemem etycznym. Człowiek ma moralny obowiązek utrzymania integralności stworzenia, tak dlatego, aby przyszłe pokolenia mogły odkryć wielkość i piękno Stworzyciela, jak i dlatego, ażeby te pokolenia mogły żyć z godnością, w pokoju i w dobrobycie.

14. Zakończenie

Czy jest możliwe, ażeby ekonomia prowadziła do realizacji królestwa Bożego? Nie ma wątpliwości co do faktu, że ekonomia jest jednym ze środków dla realizacji królestwa. W takim właśnie celu Bóg złożył całe stworzenie w ręce człowieka, ażeby „uprawiał ziemię i jej doglądał” (Rdz 2,15). Tak samo królestwo Boże prowadzi do realizowania ekonomii, ponieważ może dać jej oczy, aby widziała rzeczywiste potrzeby ludzi, może dać jej serce cielesne zamiast serca z kamienia, aby w ten sposób zhumanizowana, była prawdziwie w służbie każdego człowieka i całego człowieka.